

# Taktowani Bitem, Dla Mateusza

Czemu los gotuje nam tak ci&#281;&#380;kie chwile

Nie wiem jak do tego podej&#347;&#263; i ci&#261;gle si&#281; myl&#281; By&#322;e&#347; moim przyjacielem i z Tob&#261; co&#347; umar&#322; Bardzo mi Ciebie brak. Czemu tak wcze&#347;nie odszed&#322;e&#347; ?

Tragedia za tragedi&#261; ten &#347;wiat sypcha si&#281; wci&#261;&#261; Tak bardzo by&#347;my chcieli by&#347; by&#322; tu z nami zn&#281;w Przyja&#378;&#324;,, ta wi&#281;&#378; po&#322;&#261;czy&#281; B&#281;d&#281; o Tobie pami&#281;ta&#322;,, nawet je&#347;li Ci&#281; Na pewno chcia&#322;by&#347; by los potoczy&#322; si&#281; inaczej

Ale to jest niemo&#380;liwe - musimy pogodzi&#263; si&#281; z tym faktem. &#379;y&#263; dalej w&#347;r&#281;d tych ci&#261;g&#322;yh t B&#281;dziemy mie&#263; Ci&#281; w sercach, bo przyja&#378;ni jeste&#281; Jedyna rzecz kt&#281;ra mnie wci&#261;&#380; z Tob&#261; wi&#261; To pami&#281;&#263;, ci&#261;g&#322;e przesiadywanie przy Twoim grobie. Nie mog&#281; zapomnie&#263; ci&#261;gle mam Ci&#281; w my&#347; Jak sta&#322;e&#347; przede mn&#261;, a teraz stoi Twoja mogi&#322;a.

W niebo wpatrzony puszczam my&#347;li w obieg Pami&#281;&#263; o tych co byli, bo kruchy jest cz&#322;owiek Wczoraj &#347;wieczki na torcie, dzi&#347; znicze na grobie

Ja pytam `dlaczego?` - mija mnie odpowiedz. Jak co dzie&#324; przed lustrem, wpatrzony w pustk&#281; A troska w &#378;renicach chodzi strapione dusze.

S&#322;uchaj&#261;c Grechuty trzymam my&#347;li w r&#281;kach &#346;pieszmy si&#281; kocha&#263; &#380;y cie, tak szybko ucieka Tylko popatrz dzi&#347; jeste&#347;my razem

Od dzi&#347; po wieczno&#347;&#263;, i jej nie&#347;miertelno&#347;& Na tym obrazie malowanym w czerni &#346;miertelno&#347;&#263; na ziemi, a nad ni&#261; nie&#347;mierte

My, ludzie - kruche istoty, gdy tak przera&#378;liwy staje si&#281; boski dotyk Jak narkotyk, t&#281;sknoty zastrzyk na dzie&#324; Wieczny odpoczynek racz im da&#263; Panie.

Los tak chcia&#322;, cho&#263; zadaj&#281; pytanie mu Nie wiem jak nazwiesz szcz&#281;&#347;cie: fart czy fuks? Poch&#322;on&#281;&#322;a Ci&#281; ziemia, pami&#281;&#263; Ziemia, kt&#281;r&#261; w tym smutku mia&#322;em na r&#281;kach Bia&#322;a r&#281;ca, kt&#281;ra mia&#322;a ukry&#263; &#380; Jeste&#347; cz&#322;owiekiem, kt&#281;ry mocno utkwi&#322; w nas. Wiatr zamilk&#322; odt&#261;d jak cichy zak&#322;adnik Wraz z nami - my, pozorni &#380;yca w&#322;adcy. &#346;mier&#263; okaza&#322;a si&#281; nieuzasadnion&#261; kar&#281; Jeszcze dzie&#324; wcze&#347;niej prowadzili&#347;my &#347;mieszny dialo Ty umar&#322;e&#347;, ja zamar&#322;em na kilka dni Po to, &#380;eby Ci odda&#263; pok&#322;on dzi&#347;. &#346;wiat idzie swoim tempem, ludzie zapomn&#261;, wiesz? Wspomnienia s&#261;pi&#281;kne, a &#347;mier&#263;- &#380;yca cz Ka&#380;dy z nas zacz&#261;&#322; si&#281; bardzo silnie gn&#281;bia Wybacz ludziom pomy&#322;ki, wybacz im b&#322;&#281;dy.